



**Nadchodzący Nowy Rok to nie tylko okres radości, ale również zadumy nad tym, co minęło i nad tym, co Was i nas czeka. Tak więc dużo optymizmu i wiary w pogodne jutro życzy cała redakcja „Dziennika Kijowskiego”**



## Co zdołaliśmy i CO NAS CZEKA



Roboczy moment posiedzenia

20 grudnia w Domu Uczonych w Kijowie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie w poszerzonym składzie. Podsumowując

tegoroczną działalność organizacji prowadzący posiedzenie – prezes ZPU Stanisław Kostecki wyraził podziękowanie wszystkim, którzy swoimi poczynaniami sprzyjali reali-

zacji zadań postawionych na rok 2008, a swoim postępowaniem przyczynili się do kształtowania dobrego imienia Polaka.

*ciąg dalszy na str. 2*

### Pamięć

**C**ały chrześcijański świat zapamiętał Papieża Jana Pawła II (Karola Wojtyłę) jako wybitnego działacza religijnego, który cieszył się ogromnym autorytetem nie tylko w chrześcijańskim świecie. Zapamiętał go także jako głębokiego myśliciela, który jest dobrze znany światowej filozofii. Świat naukowy uważa Go za jednego z architektów antropologicznego kierunku w filozofii XX wieku. Papież był autorem wielu utworów literackich i prac z dziedziny filozofii. Z wizytami duszpasterskimi odwiedził około 200 krajów, niosąc miłoszkańcom planety Ziemia wiarę, nadzieję i miłość Chrystusa.

Pierwszym miejscem w Kijowie, gdzie upamiętniono osobę Wielkiego Polaka stało się terytorium Nuncjatury Apostolskiej. Tam wzniesiono pomnik Jana Pawła II. Kolejny pomnik Pontyfika postawiono niedawno w wiosce Perszotrawiński, rejon baranowski, obok kościoła rzymskokatolickiego. Zapewne od tego momentu miejscowy kościół stanie się znany nie tylko w obwodzie żytomierskim, ale na terenie

całej Ukrainy, ponieważ nawet kościół katedralny w Żytomierzu nie może poszczycić się takim pomnikiem. Znana wezwanie Jana Pawła II „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi!” zostało w symboliczny sposób odzwierciedlone w metalu – Papież stoi z rozpostartymi i wzniesionymi do góry ramionami.

Obecnie wiele mówi się o „polskości” w Kościele katolickim. Te stereotypy mają swoje źródło w przeszłości. Bo przecież kapłani w Kościele to nie tylko Polacy, ale także Słowacy, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Mołdawianie, przedstawiciele innych narodów Europy. Zaś wśród parafian wielu jest Ukraińców. Liturgia odprawiana jest po ukraińsku, rosyjsku i po polsku, a w kościele p.w. św. Aleksandra w Kijowie – także po angielsku. Prawidłowym będzie więc określenie: Kościół katolicki na Ukrainie. Wymownie świadczy o tym także i ten fakt, że obok pomnika Papieża-Polaka powiewają flagi: żółto-błękitna – ukraińska, białoczerwona – polska i biało-żółta – Watykanu.

*ciąg dalszy na str. 2*

## Odsłonięcie pomnika Jana Pawła II w Perszotrawensku



Uroczysty moment poświęcenia pomnika

## Co zdołaliśmy i co nas czeka

Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

W rozwiązanej następnie dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę wzmocnienia dyscypliny ewidencyjnej w szeregu organizacjach, m.in. poprzez bardziej regularne uiszczanie składek członkowskich.

Podstawowymi problemami, z jakimi nadal boryka się większość organizacji to brak środków finansowych dla przeprowadzenia imprez na należytym poziomie, trudności lokalowe, niedostateczne wyposażenie techniczne siedzib stowarzyszeń (brak Internetu). Nie wszędzie udało się nawiązać dobre kontakty z władzami lokalnymi. Na tym tle bardzo korzystnie przedstawia się odeska organizacja ZPU, której udaje się wygospodarować środki z lokalnego budżetu i gdzie, na przykład za dzierżawę wielopokojowej siedziby pobierane jest symboliczne komorne. Mówiono o problemach, które

zaistniały w toku przyznawania Karty Polaka, a rozwiązaniem których mogłaby stać się nowelizacja Ustawy jej dotyczącej. Chodzi tu głównie o bardziej obiektywne kryteria oceny przy kwalifikowaniu ubiegających się o Kartę, w aspekcie przygotowania językowego (szczególnie dotyczy to starszego pokolenia) oraz procedur poświadczania dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie (tłumaczenia itp.).

Zasadniczą część posiedzenia poświęcono została omówieniu i przyjęciu planu działalności ZPU na rok 2009. Plan zawierający 27 globalnych przedsięwzięć został generalnie zaakceptowany i po uwzględnieniu wniesionych propozycji zostanie opublikowany.

Wieczorem uczestnicy zebrania spotkali się w Bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie na tradycyjnym Oplatku.

Antoni KOSOWSKI

Twój ekran

Ostatnio Kijów stał się ważnym miejscem spotkań ludzi mediów w Europie Wschodniej. Wśród licznych uczestników Targów EEBC 2008 Telecom & Broadcasting, które są największym wydarzeniem branżowym na Wschodzie Europy, swoje stoisko miała również Telewizja Polska, która po raz pierwszy wystawiła się na ukraińskich targach.

Oprócz wielu zagranicznych wystawców sprzętu telewizyjnego, przedstawicieli stowarzyszeń, firm dystrybucyjnych, swoje ważne miejsce miały również stacje telewizyjne. Wśród nich szeroko zaprezentowała się Telewizja Polska S.A. wraz ze swoimi flagowymi kanałami: TVP Polonia, TVP Info, TVP Kultura, TVP Historia i najnowszy projekt dla ludności białoruskiej – Belsat TV.

Na stoisku można było zapoznać się z bogatą ofertą TVP, uzyskać istotne informacje

## Telewizja POLSKA na Ukrainie

o możliwościach odbioru poszczególnych kanałów czy też przeprowadzić poważne negocjacje handlowe. Stanowisko cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem i było wręcz oblegane – foldery, płyty i materiały promocyjne rozchodziły się w tempie błyskawicznym, a do handlowców stała długa kolejka zainteresowanych dystrybucją. Według wystawców, stoisko odwiedziło około kilkuset gości.

Drugiego dnia targów odbyła się specjalna prezentacja oferty TVP dla gości, kontrahentów i dziennikarzy. Szczególnie dużo uwagi poświęcono kanałom TVP Polonia i Belsat TV, których profil, charakter i propozycje programowe przedstawiła pani Agnieszka Romaszewska-Guzy – dyrektor TVP Polonia i Belsat TV. Po interesującej prezentacji, można było bezpośrednio podyskutować, wymienić

opinie i podzielić się swoimi uwagami podczas cocktailu przygotowanego przez TVP.

Obecność Telewizji Polskiej na targach EEBC została bardzo dobrze przyjęta i oceniona przez uczestników. Nawiązano cenne kontakty i relacje biznesowe. Mamy nadzieję, że już niebawem zaowocują one dobrymi kontraktami i umożliwią ludności polskiej mieszkającej na Ukrainie szerszy dostęp do kanałów TVP.

Ważna jest również aktywność Polaków na Wschodzie, którzy częściej powinni zgłaszać operatorom kablowym i satelitarnym swoje zainteresowanie polskimi kanałami. Być może dzięki temu kontrahenci będą mieli większą wiedzę o potrzebach swoich klientów i silniejszą motywację do współpracy z Telewizją Polską.

Joanna ŚWIĄTKOWSKA

Pamięć

## Odsłonięcie pomnika Jana Pawła II w Perszotrawensku

Ciąg dalszy ze str. 1

29 listopada br. do Perszotrawenska na uroczystość poświęcenia pomnika Jana Pawła II przybyli miejscowi katolicy. Z tej okazji przyjechał tutaj J.E. Biskup Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej ks. Jan Purwiński. Dla parafian było to podwójne święto, bowiem 20 lat temu powstała ich parafia pod wezwaniem bł. Karoliny Kózkówny.

Karolina Kózkówna urodziła się w 1898 roku we wsi Wał-Ruda koło Brzeska, w Galicji; była osobą świecką i gorliwą katoliczką. Została zamordowana jako 16-latką, broniąc się przed zgwałceniem przez rosyjskiego żołnierza na początku I wojny światowej. W 1987 roku Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną. Jest patronką młodzieży, Ruchu Czystych Serc (młodych ludzi, którzy ślubują czystość przedmałżeńską).

Los zrzucił, że właśnie w 1898 roku założona została wioska Perszotrawensk...

Rejon baronowski był w swoim czasie ośrodkiem pracy duszpasterskiej Kościoła katolickiego. Pracowali tu Sercanie – kapłani ze Zgromadzenia Księżów Najświętszego Serca Jezusowego. Jest to wspólnota życia apostołowskiego, założona w 1878 roku w Saint Quentin (Francja) przez sługę bożego ks. Leona Jan Dehona. Celem działalności Zgromadzenia jest misja w Kościele, wyrastająca z duchowości, czyli modlitwy i kontemplacji Serca Jezusowego. Należy do niej adoracja eucharystyczna jako służba dla Kościoła oraz posługa dla

potrzebujących. Ojciec Dehon położył również duży nacisk na posługę formacyjną dla kapłanów i zakonników. Charyzmat o. Dehona miał podwójny wymiar: mistyczny i społeczny. Mistyczny wyraża się głębokim nabożeństwem do Serca Jezusowego, z podkreśleniem potrzeby wynagrodzenia za grzechy oziębłości, obojętności i niewdzięczności wielu ludzi: świeckich i duchownych.

Drugi kierunek – społeczny – to praca nad budowaniem królestwa Bożego Serca wśród robotników, poszkodowanych, cierpiących i potrzebujących duchowego wsparcia, a więc w licznych warstwach społecznych, do których posyłają kapłanów przełożeni. Sercanie są misjonarzami i pracują w wielu krajach świata (m.in. w Afryce).

W 1997 roku Sercanie odpowiedzieli na wezwanie Biskupa Ordynariusza Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej ks. Jana Purwińskiego i przyjechali na Ukrainę. (Wyższe Seminarium Księżów Sercanów i główny ośrodek ich działalności znajduje w Stankach koło Krakowa).

Obecnie na Ukrainie pracuje 7. Sercanów, którzy sprawują opiekę duszpasterską w 4. parafiach i ponad 20. kaplicach.

Na uroczystość poświęcenia pomnika zawitało także bardzo wielu gości: przedstawiciele parafii katolickich z Nowograda-Wołyńskiego, Baranówki, Lubaru, Romanowa, Przewodniczący Wiejskiej Rady Perszotrawenska W.A. Makuchiwskij, Prezes Żytomierskiego Oddziału ZPU W. Laskowska-Szczur, Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Tokariw-

ka” ze wsi Perszotrawensk W. Zagurski.

W wygłoszonej homilii Biskup Jan Purwiński wezwał młodzież, by stała się aktywnym uczestnikiem Ruchu Czystych Serc, brała przykład z życia Karoliny Kózkówny, niosła pomoc potrzebującym, szczególnie ludziom chorym. By modliła się o powołania kapłańskie i zakonne. Następnie Ksiądz Biskup udzielił błogosławieństwa dzieciom, które uczestniczyły w uroczystej Mszy świętej.

W.A. Makuchiwskij serdecznie podziękował wszystkim tym, którzy pomogli postawić pomnik Jana Pawła II (zbudowano go wyłącznie ze środków zebranych przez miejscowe społeczeństwo i kilku polskich biznesmenów). Pan Przewodniczący wyraził wdzięczność szczególnie proboszczowi parafii ks. Janowi Podobińskiemu za inicjatywę wzniesienia pomnika i jego dobre serce. Życzył mu dalszych sukcesów w pracy duszpasterskiej.

Pan W.A. Makuchiwskij zaproponował, aby przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami wioski w sprawie nazwania ulicy, przy której znajduje się kościół, imienia Jana Pawła II.

Na zakończenie uroczystości w kościele odbył się świąteczny koncert chóru parafialnego pod kierownictwem s. Józefy, który wykonał pieśni poświęcone Wielkiemu Polakowi i humaniście XX wieku Karolowi Wojtyła – Janowi Pawłowi II, pamięć o którym na zawsze pozostanie w sercach milionów mieszkańców Ziemi.

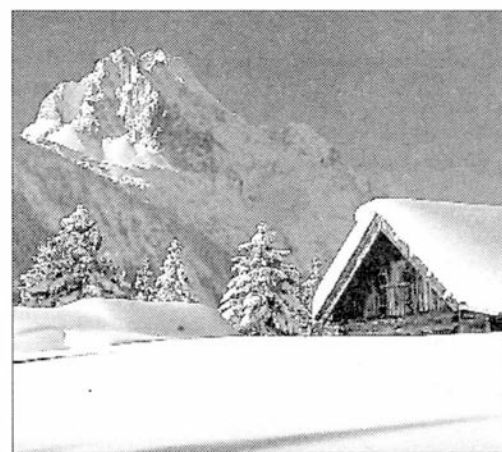
Oleksandr PIWOWARSKIJ  
(Tłum. D. Jaworska)

Tradycje i obyczaje

## Nowy Rok, Nowe Życie

Jakoś tak się utarło, że na przełomie dwóch lat, ludzie składają sobie obietnice i przyrzeczenia na Nowy Rok. Większości z nas wydaje się, że w Nowym Roku trzeba coś zmienić, więc stawiamy przed sobą wyzwania, niekiedy proste do spełnienia. Nakładamy na swoje ramiona ciężar noworocznych postanowień, a później miewamy wyłącznie wyrzuty sumienia, gdyż rzadko komu udaje się je dotrzymać.

Wśród najczęściej wymienianych przez ludzi, postanowień noworocznych, znajdują się między innymi: rzucenie palenia papierosów oraz odchudzanie, a także nauka języków obcych lub innych niezbędnych w życiu rzeczy.



Ile razy słyszeliście, jak Wasi koledzy mówili: to moje ostatnie ciastko, od dzisiaj nie piję alkoholu, jeszcze w tym tygodniu zapiszę się na kurs prawa jazdy? O ile wiecie, że dotrzymały słowa, a ile osób zarzuciło postanowienia zaraz po tym jak otrząsnęły się z sylwestrowego amoku?

Nowy Rok to przełomowa data i zawsze wydaje nam się, że po tym dniu będzie inaczej, lepiej, przyjemniej. Niestety wielu ludzi, kilka dni później, albo nie pamięta o swoich obietnicach, albo po prostu nie traktuje ich poważnie, a ich składanie w tę wyjątkową noc traktuje jak swego rodzaju zwyczaj, który należy kulturować, bez względu na to, co będzie później.

Złożone obietnice mogą być źródłem frustracji, złości i wyrzutów sumienia. Jeśli nie uda nam się dojść do upragnionego celu, albo realizacja planów nam się nie powiedzie, będziemy mieli sobie za złe, że nie zrobiliśmy wszystkiego, by zrealizować postanowienia. Radzę, nie poddawać się fali zbiorowej euforii i nie rozpoczynać poprawiania własnego życia w Sylwestrową Noc, gdyż zamiast pomóc, możemy sobie wyłącznie zaszkodzić.

Oczywiście nie mówię, że noworoczne postanowienia są złe i nie warto się nimi przejmować. Dla tych, którzy z szacunku dla samego siebie, każdego roku realizują założone na początku roku cele, jest to idealne rozwiązanie i świetny sposób organizacji planów na kolejne miesiące.

Ja w tym roku, miałam jedno postanowienie: nigdy więcej żadnych postanowień! Noworocznych rzecz jasna.

Wszystkim tym, którym udało się sprostać noworocznym wyzwaniom, zazdroszczę i gratuluję z całego serca, a także życzę, aby i w tym roku, mieli dość silnej woli, by zrealizować swoje plany.

Tych, którzy potrafią obejść się bez sylwestrowych przyrzeczeń pocieszam - nie jesteście sami, jest nas zdecydowanie więcej!

Karolina Małgorzata GÓRSKA

EURO-2012

## „Powinniśmy wyjść z tego nieszczęścia...”

Jak pisaliśmy, niedawno do Kijowa zawiązała przewodnicząca Komisji Sejmu RP ds. Sportu i Turystyki, minister sportu i turystyki w rządzie Jarosława Kaczyńskiego Elżbieta Jakubiak. Uczestniczyła w wielu spotkaniach, forach dotyczących organizacji mistrzostw EURO-2012, w tym i w spotkaniu z dziennikarzami Ukrainy.

W swoich wypowiedziach p. Elżbieta dała swoją fachową ocenę mistrzostw zaznaczając, między innymi: „Jest to projekt polsko-ukraiński i organizacja mistrzostw przez jeden kraj z punktu widzenia tych interesów, które mamy w polityce międzynarodowej nie miała by większego sensu”.

Narzekania i krytykę z różnych stron szczególnie ze strony UEFA wobec przygotowań do mistrzostw nazwała „nieszczęściem” dla organizatorów. Powiedziała, że jest spokojna o stadiony i inne obiekty, mimo że chciałoby się, żeby wszystko to szło szybciej i sprawniej.

„Powinniśmy wyjść z tego nieszczęścia, a zacząć myśleć o tym, że przygotowujemy się dobrze. To jest dla mnie potworne zaskoczenie jak łatwo daliśmy się poddać krytyce UEFA” – mówiła. Odpowiadając na moje pytanie skąd ta nieprzychylność UEFA wyjaśniła, że jest to organizacja nie tylko sportowa lecz i biznesowa - zarabia miliardy. W Szwajcarii i Austrii zarobiła w tym roku na mistrzostwach Europy około 1 miliarda euro. Zaś mistrzostwa

w Polsce i Ukrainie oszacowano aż na 3 miliardy euro zysku, który ma być podzielony między UEFA, Polską i Ukrainą.

„Jeżeli oni przyjmą postawę chwalenia nas, wyrażą opinię, że u nas wszystko jest świetnie, to wówczas będziemy mieli prawo zarządzać większego udziału w zyskach. Jeżeli zaś stwierdzą, że coś jest tu jest nie tak, i że oni muszą duży wysiłek wkładać w organizację, to wtedy tracimy szansę w negocjowaniu o udziały w zyskach. A przecież my - Polska i Ukraina (nie tylko UEFA) powinniśmy mieć udziały w tych zyskach. Na moje pytanie, jakie kryteria kierują wyznaczaniem tych udziałów Elżbieta Jakubiak odpowiedziała: „Na terenie każdego kraju-organizatora powstaje spółka UEFA i ona ma być naszym rozmówcą”.

Analizując ustosunkowanie Polaków do mistrzostw, p. Elżbieta stwierdziła: „Ludzie lubią ten projekt, ale nie wierzą w sukces, a dzieje się tak dlatego, że w Polsce też dominuje negatywna promocja tego projektu. Rząd krytykuje opozycję, która była wcześniej przy władzy i „niczego nie robiła” i w ten sposób buduje się negatywna ocena projektu”... Coś mi to, szanowni ukraińscy czytelnicy, przypomina. A wam?

Jednak o wszystkim przekonamy się w roku 2012. A na razie niech żyje sport! Pozdrawiam,

BORD

(Zdjęcie autora)

Na pięciolinii

Od dzieciństwa prawie każdy przebywa w strefie muzycznych upodobań. Natomiast nie każdy z dorosłych zdaje sobie sprawę, jak wielkie możliwości dźwiękowe mają instrumenty, które przemawiają na skutek uderzenia.

Odczego w ogóle dla człowieka zaczęło się muzykowanie? O tym, że nasi dalecy przodkowie szeroko wykorzystywali rozmaite instrumenty perkusyjne, dowiadujemy się ze starotestamentowych ksiąg Pisma Świętego. Prawie w każdym opowiadaniu o wydarzeniach radośnie z historii narodu wybranego są wymieniane instrumenty perkusyjne.

Święty Paweł apostoł, wyjaśniając sens, ważność i treść pojęcia miłości, nawiązuje do skojarzeń muzycznych: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca, albo cymbał brumiący”.

Natomiast studenci Instytutu Muzycznego im. R. Glijera, na czele z ich energicznym kierownikiem prof. Bronisławem Zgałat-Lozińskim, nie tylko z miedzi brzęczącej, ale również z kawałków drewna, rozmaitych rurerek metalowych, skór naciągniętych i jeszcze innych niewiarygodnie wymyślnych przyrządów, na pozór prymitywnych, potrafili ze szczególną miłością wydobyć dźwięki nieoczekiwane, delikatne, melodyjne, uczuciowe i naprawdę piękne.

Chodzi oczywiście o kilka rodzajów ksylofonów, zestaw perkusyjny, wibrafon, kastańniety, litauiry i inne dziwolągi z tego segmentu muzycznego świata.

Wołodimir Zawalnyj, Jarosław Sobipan, Maryna Kłymko, Kateryna Suchodub, Maryna Szczerbaczenko, Li Juj i ich koledzy zadziwili obecnych na sali mistrzowskim wykonaniem utworów F. Chopina, C. Debussy'ego, B. Vind'ego,

## Młodziżowa melodyjność perkusji



Honorowa czołówka (od lewej): Wołodimir Duma, Bronisław Zgałat-Loziński, August Żukow, Dorota Dmochowska, Ołeksandr Koczerzenko, Nadzieja Susznicka

M. Glinki, E. Hutch'ego, J. Bacha, i innych.

Widownia żywo reagowała – czasami nie ukrywając radosnego zdziwienia – na wykonanie każdego utworu w tym niezwykle koncercie i bardzo uważnie

Kijowie Dorota Dmochowska, Rektor Instytutu August Żukow, kierownik działu instrumentów dętych Ołeksandr Koczerzenko, dziekan wydziału orkiestrowego Wołodimir Duma. Słuchając cudownych



Podczas koncertu

słuchała krótkich i ciekawych wyjaśnień p. Bronisława Zgałat-Lozińskiego.

Sala była wypełniona po brzegi przeważnie przez studentów Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego, na czele z ich wykładowczynią p. Nadzieją Susznicką, która razem z p. Bronisławem prowadziła koncert.

Nie ukrywali swego zadowolenia honorowi goście tego wydarzenia: pani Konsul RP w

dźwięków wydobywanych przez wyjątkowo utalentowaną młodzież, pomyślałem: tym dziewczętom i chłopcom na razie i w przyszłości nie zagrozi żaden kryzys, ponieważ potrafią nie tylko wytrwale pracować nad sobą, ale również wzbudzić zaufanie i szacunek do własnej wyjątkowej umiejętności.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)



Przewodnicząca Komisji Sejmu RP ds. Sportu i Turystyki, minister sportu i turystyki w rządzie Jarosława Kaczyńskiego Elżbieta Jakubiak

Instytut Książki

### Nowy serwis dla tłumaczy literatury polskiej

Rusza nowy serwis internetowy opracowany przez Instytut Książki DLA TŁUMACZY.

Poza forum internetowym, serwis zawiera również bazę tłumaczy, która pozwala zaprezentować własny dorobek translatorski poprzez samodzielnie tworzone i aktualizowane profile tłumaczy.

Instytut Książki prowadzi szereg programów adresowanych do tłumaczy literatury polskiej. Działający od 1998 roku Program Translatorski ©Poland pokrywa koszty przekładów dzieł literatury polskiej wydawanych przez zagranicznych wydawców.

Sample Translations ©Poland finansuje przygotowanie próbek przekładów, którymi tłumacze starają się zainteresować potencjalnych wydawców. Kolegium Tłumaczy z kolei oferuje pobyty robocze w Krakowie dla tłumaczy z całego świata, zapewniając dobre warunki do pracy. Co kilka lat organizowane są także Światowe Kongresy Tłumaczy Literatury Polskiej - pierwszy odbył się w 2005 w Krakowie.

Instytut Książki stara się być platformą ułatwiającą tłumaczom pracę i sprzyjając wymianie doświadczeń.

Z Internetu

Z Kraju

## Wigilia w Polsce

Z badań przeprowadzonych przez GfK Polonia okazuje się, że zdecydowana większość zostawia miejsce przy stole dla zbląkanego wędrowca (72%), przestrzega postu (69%), kładzie siano pod obrus (59%) i stara się nie kłócić z bliskimi (65%).

Tego dnia żadne inne danie nie jest tak popularne w polskich domach jak smażony karp (85%). Konkuruje z nim tylko barszcz z uszkami (65%). Na przeciętnym polskim stole pojawia się od 6 do 11 potraw.

Co czwarty Polak zasiada do wigilijnego stołu około godz. 18., 19% - gdy na niebie zaświeci pierwsza gwiazda. Niemal wszyscy (96%) dzielą się opłatkiem i składają obie życzenia. Trzy czwarte darują prezenty bliskim. 31%, jak zawsze, idzie na pasterkę, na którą, tylko czasami, chodzi 44%.

„Rzeczpospolita”

## Pod skrzydłem Pegaza

**Dorota Jaworska,  
„Kiedy jestem sobą”,  
Wydawnictwo „Kairos”,  
Instytut Nauk Religijnych  
św. Tomasza z Akwinu,  
Kijów, 2008 rok**

I łatwo, i trudno pisać o kimś, kogo znasz osobiście. Trudno, gdy sprawa dotyczy tak kruchej i subtelnej materii, jak wiersze. Nie będę pisał banałów na temat tego, że w naszych zabieganych czasach brakuje poezji, chociaż tak jest w rzeczywistości. Ale spróbuję chociażby trochę zbliżyć się do magii słowa mojej koleżanki z redakcji „Dziennika Kijowskiego” Doroty Jaworskiej. Zwłaszcza, że nadarzyła się ku temu okazja. Niedawno w dominkańskim wydawnictwie „Kajros” w Kijowie ukazał się kolejny tomik jej wierszy pt. „Kiedy jestem sobą”.

Ta niewielka książka Doroty podziałała na mnie – człowieka mieszkającego w Kijowie – jak świeże, polskie powietrze. Powietrze, którego tak bardzo brakuje mi w zagazowanej atmosferze ukraińskiej stolicy, pełnej wariackich „korków”. Tych – samochodowych i tych, dotyczących „masowego” umysłu i uczuć. A od tego wszystkiego potrafi wyzwolić (przynajmniej mnie) jedynie poezja na miarę poezji mojej dobrej koleżanki i poetki Doroty Jaworskiej.

Przeczytałem to „żniwo” emocji czystych i przeczczystych jednym tchem, co mi ostatnio rzadko się zdarza. Przeczytałem tylko wersję polską „Kiedy jestem sobą”, bo jest to wersja ojczysta, czyli w języku, którym Dorota oddycha. Dlatego nie będę oceniał wartości wersji ukraińskiej tej książki-lustra, bowiem w wielu wierszach można ujrzyć własne odbicie.

Chociaż Dorota od lat mieszka w Kijowie, ale kiedy czytam jej wiersze, to widzę w tle krajobrazy Małopolski z okolic Rzeszowa, z którego pochodzi. Ta polskość brzmi między wierszami. Złote literki jej poezji można odczytywać lub nucić pod niebem galicyjskim. Jej wiersze można ujrzyć z okna wagonu

# „Na życia płótnie”

pociągu relacji Kijów-Kraków, jak na przykład:

W grudniu  
Umierająca trawa  
Zmienia się w siano  
I delikatnie przytula się  
Do ziemi

Spadający śnieg  
Jak jedwabny obrus  
Uroczyście zaściela  
Doczesną Ojcowiznę

I cały świat  
Staje się  
Wigilijnym stołem

Takie to proste i do bólu polskie, jak muzyka Chopina lub Szymanowskiego.

Gdy poznałem przed laty Dorotę, to nawet nie podejrzewałem, iż pisze wiersze. I dlatego tym krótkim tekstem chciałbym odpokutować to, iż byłem taki krótkowzroczny. Chociaż, jak pisał Siergiej Jesienin: „Лицом к лицу/ Лица не увидать/ Большое видится на расстоянии”. Także mogę się uniewinnić się tym, iż prawdziwa poezja nie ma pawich piórek. I poezja Doroty to potwierdza, bo jest delikatna, oszczędna w słowach, pełna cichej miłości do Boga, natury i wszelkiego stworzenia. Jej słowa nie są krzyżące i prostacko-grafomańskie, jak to jest modne dziś we współczesnym świecie reklamy i sztuki. Bardzo rzadko, ale gdzieś na granicy snu i jawy można spotkać magiczne wyrazy promieniujące od serca do serca. I właśnie takie unikalne promyki „od serca do serca” ma w sobie poezja Doroty.

Każdy z nas jest kimś w tym życiu: politykiem, dyplomatą, artystą, rolnikiem, poetą i jeszcze tylko jeden Bóg wie kim (i nawet nikim). Ale niezależnie od zawodu i okoliczności, każdy ma do wyboru: ucziwe lub złodziejskie życie. Ale utalentowana, inspirowana przez Boga poezja czyni nas lep-

szymi i pozwala dokonać właściwego wyboru. I w tym zwiariowanym świecie konsumpcji wszystkim nas może połączyć w miłości tylko Pan Bóg i Słowo. Bo jak strasznie żyć i umierać bez Boga i Jego Słowa:

Zaczynam dzień  
Rozmową z Tobą  
I proszę o tak wiele  
O zdrowie  
Szczęście  
Miłość  
Przyjaźń  
Sukces  
Radość  
Pieniądże  
Powodzenie

Kończę dzień  
Rozmową z Tobą  
I jedną cichą prośbą  
Byś jutro  
Jeszcze raz  
Mnie obudził

– czytam wiersz Doroty niczym modlitwę, zrodzoną w samym środku poetyckiego serca. Ale jak to serce boli – zrانیone światem znieczulonym, który odrzuca i zabija miłość:

Co zrobić  
Z niechęcianą miłością

Złożyć w inkubatorze  
Obok szpitala  
Oddać do adopcji  
Przekazać na biednych  
Umieścić w domu starców  
Poddać eutanazji

A może po prostu  
Poradzić jej  
By ktoś  
Wyrzucił ją na śmietnik  
W ekologicznym  
Papierowym worku

Po krwawych doświadczeniach bezbożnych totalitaryzmów i nacjonalizmów XX wieku świat się nie staje w XXI wieku, niestety, bardziej miłosierny i ludzki. Przekroczyliśmy próg trzeciego tysiąclecia od Narodzenia Chrystusa. Mamy za sobą piętno ludobójstwa, ale także i Zmartwychwstania Chrystusa, który oddał swoje życie na Krzyżu dla naszego zbawienia. Co dziś wybieramy: miłość czy nienawiść? Niestety, wciąż wybieramy chwilowe uciechy i brutalną siłę.

W ludzkim rozumieniu aborcja dosyć często (szczególnie na Ukrainie), to zwykły zabieg chirurgiczny. We współczesnej cywilizacji śmierci człowieka można zabić jak muchę. Bez żadnych wyrzutów sumienia lub nawet skruchy. Ludzi, jak epidemia, opanował emocjonalny debilizm. Kilku wysportowanych debili podkutymi butami skopało na śmierci w centrum miasta bezbroznego staruszka i poszło sobie wesoło na piwo... Jakże to śmieszne! Raskolnikow ze „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego, z jego mękami po zabiciu staruszki w Petersburgu?.. – To dziś niewiarygodna bajka z XIX wieku. Dzisiejszej młodzieży wydaje się, jak zresztą każdemu pokoleniu przedtem, iż

różni się ona od starszych. Bardzo w to wątpię, bo jabłko od jabłoni niedaleko pada. Ale, jeżeli się różni, to tylko brakiem dobrego smaku. Moje pokolenie np. było wychowane na „The Beatles”, „The Rolling Stones”, Krzysztofie Pendereckim i filmach Andrieja Tarkowskiego. Pod presją komuny, lecz mieliśmy lepsze wzorce do naśladowania, niż prymitywna komórka w jednej ręce, butelka piwa w drugiej i super prymitywna, rosyjskojęzyczna tandeta w słuchawkach. Niech żyje król! – krzyczą masowo ci, niby to „współcześni”, ale nie widzą, że król jest nagi, ma krzywe nogi i mózg ze słomy.

Żyjesz  
W szumie i zgiełku  
Nurzasz się  
W falach magnetycznych  
Toniesz jak rozbitek  
W rozhukanym morzu  
Prądów elektrycznych

Wyłącz komórkę  
Zgaś telewizor  
Odrzuć komputer  
Wejź w ciszę  
Samotnej wyspy  
Własnego „ja”

Sprawdź  
Czy bije twoje serce  
Sprawdź  
Czy jeszcze żyjesz

– pisze Dorota Jaworska w swoim wierszu.

## Post Scriptum

Wśród ludzi inteligentnych bytuje dobrze znana myśl, iż nasz świat nie zginie dopóty, dopóki na świecie jest poezja i poeci. Ale bardzo mało kto dziś o tym pamięta (bo coraz mniej jest ludzi inteligentnych na świecie) i na tym polega dramat współczesnego człowieka. Człowieka, który błądzi po pustyni, nie znajdując źródła żywej wody, a parę kroków od niego stoi Dom Boży – Dom Poezji i Miłości. Trzeba tylko dokonać małego wysiłku – otworzyć oczy. I właśnie tomik wierszy Doroty Jaworskiej „Kiedy jestem sobą”, wydany niedawno w Kijowie w dwóch językach polskim i ukraińskim, pomaga nam otworzyć oczy naszej duszy.

Eugeniusz  
TUZOW-LUBAŃSKI



Dorota Jaworska

## Prezentacja

# „Twórczy okrzyk Horodeckiego”

Budowle architekta Horodeckiego znajdują się w różnych miastach Polski, oprócz Warszawy.

W Kijowie architekt nie ma zaś sobie równych, nikt nie podważa wartości architektonicznych wspaniałego artysty. Twórczy okrzyk Horodeckiego jest ciągle aktualny, zwłaszcza, że Kijów przychodzi przez okres budowniczego boomu, który zagraża harmonii miasta.

W Galerii Botteha odbyła się prezentacja albumu „Horodecki. Okrzyk budowniczego”, który został uznany za najlepszy

artystyczny projekt 2008 roku w konkursie na najlepszą książkę Ukrainy. Autorami pomysłu są redaktorzy naczelni wydawnictwa „Hrania - T”, Diana Kłócko i Petro Bewza, którzy zajęli się artystyczną wizualizacją projektu. Autorzy książki spróbowali wizualizować cztery projekty artysty.

Według nich, Horodecki opierał się na „analogii stylów”, jego budynki są konstruktywne, ale, jak twierdzi profesor filozofii S. Krymskyj, rzeźba nadaje nową treść, budynki są fantazjami różnych stylów, od najda-

wniejszych po współczesne, co nadaje im nutkę upiorności. Z przeszłości pozostają pewne braki, które natychmiast uzupełnia się i tak zostaje zrealizowana przeszłość, w której żyjemy. Album jest pierwszą publikacją od czasu niepodległości Ukrainy, poświęcony wielkiemu artyście, który i obecnie wpływa na wizerunek Kijowa i jego krajobraz. W prezentacji albumu uczestniczył ambasador Polski na Ukrainie Jacek Kluczkowski.

W. DAWIDENKO  
„Słowo proswity”



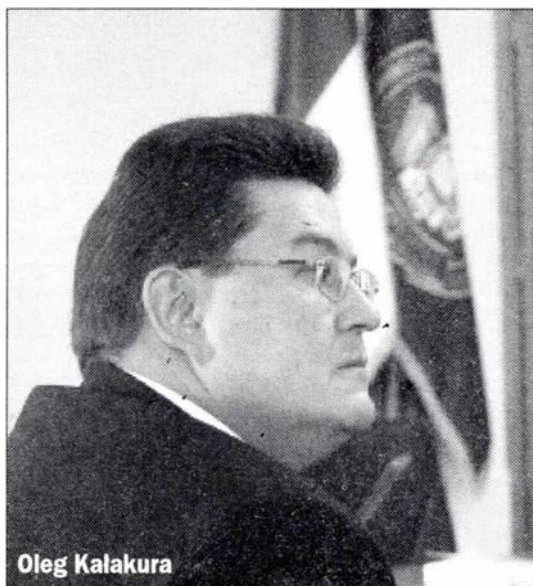
## Nasze sprawy

## Jak nas widzą

Wszyscy chyba pamiętają polemikę, wywołaną serią artykułów autorstwa Pana Eugeniusza Gołybarda w „Dzienniku Kijowskim” na początku 2006 roku. Artykuły te później zostały włączone do wydania pt. „Co jest grane w Polsce ukraińskiej? Kronika dziennikarska”, które ukazało się w 2007 roku. Jedną z osób, nie zgadzając się z oceną ruchu polskiego na Ukrainie, dokonaną przez Pana Eugeniusza, zapytała go, czy ma prawo do takich ocen, skoro nie jest „naukowcem, socjologiem, zawodowym politologiem...?”.

I oto mamy opracowanie zawodowego politologa, dr hab. Olega Kalakury, zatytułowane „Polacy w procesach etnopolitycznych na ziemiach Ukrainy w XX wieku”. Opracowanie jest bardzo cenne z dwóch powodów. Po pierwsze, jest to fundamentalna monografia, licząca sobie 507 stron, na podstawie której uzyskano tytuł naukowy doktora habilitowanego. Po drugie, dotyczy ona okresu XX wieku, w tym Ukrainy współczesnej.

Niestety, reguła jest taka: im dalej od współczesności jest okres, któremu poświęcone są badania, tym więcej jest opracowań naukowców. Jeśli są jakiegokolwiek monografie naukowe dotyczące społeczności polskiej na Ukrainie w XX wieku, to dotyczą one przełomu XIX i XX wieku, co najwyżej – okresu przedwojennego (np. opracowania dot. szkolnictwa polskiego autorstwa prof. Leszka Zasztowta z Warszawy i dr Natalii Sejko z Żytomierza, prace o partiach politycznych i organizacjach społecznych pierwszych dwóch dekad XX wieku dr Olgi Bilobrowie, monografie prof. Janusza Kupeczaka i prof. Henryka Strońskiego poświęcone represjom przeciwko ludności polskiej w Związku Radzieckim). Jeśli chodzi o współczesność (okres powojen-



Oleg Kalakura

ny i okres niepodległego państwa ukraińskiego), to mówi się o Polakach albo w kontekście polityki narodowościowej państwa ukraińskiego (przykładowo można wymienić monografię dr hab. Walentego Baluka z Wrocławia), albo w kontekście organizacji społecznych mniejszości narodowych Ukrainy (monografia dr hab. Łarysy Łojko z Kijowa), czy wreszcie w kontekście Polonii światowej (raport pt. „Polityka Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za Granicą” Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą, sporządzony w 2007 roku).

Ostatni, dwutomowy zbiór o Polakach na południu Ukrainy, który w tym roku ukazał się w Mikołajowie, potwierdza tę regułę – tom o historii jest większy niż o współczesności, a i opis współczesności wypada gorzej niż opis historyczny.

Tym bardziej zainteresowała mnie monografia Pana Olega Kalakury, która ukazała w Kijowie w 2007 roku w Instytucie Badań Politycznych i Etnonacjonalnych

imięcia Iwana Kurasa. Stawia ona sobie za cel ukazanie procesu становienia i rozwoju grupy polskiej na Ukrainie w XX wieku (co nie oznacza, że autor nie opisuje w pierwszych rozdziałach procesu osiedlenia się ludności polskiej na Ukrainie i dzieje Polonii w Imperium Rosyjskim) i ten cel osiąga. Opisuje bowiem szczegółowo rolę ludności polskiej w czasach Rewolucji Ukraińskiej lat 1917 – 1920, w okresie międzywojennym, czasach powojennych, a także (co jest szczególnie ważne) w niezależnym państwie ukraińskim.

Książka doczekała się dwóch recenzji. Jedną, autorstwa prof. Stefana Heleja z Lwowskiej Akademii Komercyjnej, ukazała się w „Kurierze Galicyjskim”, drugą, autorstwa prof. Sergija Kłapczuka z Kijowa, w „Dzienniku Kijowskim”. Obydwie recenzje wysoko oceniają pozycję, ponieważ zdaniem recenzentów jest to pierwsze w historiografii ukraińskiej badanie etnopolitologiczne dotyczące grupy polskiej o charakterze uogólniającym, oparte o solidną i bardzo reprezentacyjną podstawę źródłową, która zawiera świadectwa dokumentalne, wydawnictwa informacyjno-statystyczne, materiały badań socjologicznych oraz wypraw etnograficznych i publikacje w periodykach ukraińskich i zagranicznych, a także wspomnienia, listy, literaturę naukową, polityczną oraz edukacyjną, publicystykę. Solidaryzując

się z opiniami recenzentów, ale chciałbym oddzielnie przedstawić swoją opinię o opisie sytuacji grupy polskiej we współczesnej Ukrainie, czyli o rozdziałach 6.4. „Пробудження національно-культурного життя української колонії на тлі гorbачовської перебудови та руху за суверенітет України”, 7.1. „Українсько-польський діалог на тлі відновлення незалежності України й етнічної мобілізації поляків” i 7.2. „Правовий статус і національно-культурне життя українських поляків у 1990-х рр.”.

Zdaniem autora, odrodzenie polskości zaczęło się w czerwcu 1988 roku na fali gorbaczowskiej pierestrojki, kiedy dokonywano (jeszcze w ramach „poprawiania” socjalizmu, rehabilitacji osób represjonowanych, w tym inteligencji polskiej).

Na stronach 391-392 autor pisze o początkach utworzenia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego na czele ze Stanisławem Szalackim, które – zdaniem autora – powstało na bazie organizacji o nazwie „Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej”, wbrew życzeniom aparatu partyjno-rządowego, który hamował wówczas powstawanie organizacji poprzez brak bazy prawnej dla ich rozwoju. Pragnąc również zachować swój wpływ na nowopowstałe organizacje aparat, ten starał się nie dopuścić do jedności ruchu polskiego, zachęcając do podziału na szereg mniejszych organizacji.

Pan Oleg Kalakura pisze też o staraniach demokratów narodowych, by zjednać sobie mniejszości narodowe Ukrainy, w tym polską. Czyni to słynna Ukraińska Grupa Helsińska. Na zjeździe założycielskim Ludowego Ruchu Ukrainy we wrześniu 1989 roku 14% delegatów stanowią przedstawiciele mniejszości narodowych;

jest też delegacja „Solidarności”. Zjazd uchwala oddzielną rezolucję dotyczącą praw mniejszości narodowych na Ukrainie, a w lutym 1990 roku utworzono Radę Narodowości Ruchu.

W rozdziale 7. „Polacy w niepodległym państwie ukraińskim” autor mówi o udziale społeczności polskiej (poprzez organizacje społeczne) w kształtowaniu władz demokratycznych Ukrainy. Podkreśla fakt, że na postawę Polaków ukraińskich wobec suwerenizacji narodu Ukrainy wpływ miała postawa Państwa Polskiego, przychylnego utworzeniu niepodległego państwa ukraińskiego. Wyrazem tego stała się deklaracja I Republikańskiego Kongresu Narodowości Ukrainy (Odessa, listopad 1991 roku), która zachęcała przedstawicieli mniejszości narodowych do czynnego udziału w procesie odrodzenia narodowego i kulturalnego Ukrainy i jej suwerenizacji. Autor słusznie podkreśla fakt poparcia aspiracji niepodległościowych Ukrainy przez ukraińskich Polaków w referendum w sprawie niepodległości, aczkolwiek wyznaje, że danych statystycznych, dotyczących wyników głosowania Polaków, brak.

Mówi też o tym, że wzrosło zainteresowanie Polakami ukraińskimi ze strony Polski, objęto ich również opieką państwową (o roli konsulii w Kijowie w procesie utworzenia organizacji polskich na Ukrainie piszą wszyscy działacze polonijni, relacjonujący wydarzenia tamtego okresu). Autor zaznacza, że powstanie i działalność polskich organizacji społecznych wzmocniły wybór cywilizacyjny Ukrainy. Komentując zmniejszenie się liczebności grupy polskiej na Ukrainie, pan Oleg Kalakura za Leonidem Szklarem powtarza, że stało się to w dużym stopniu wskutek wyjazdu Polaków na pobyt stały do Polski.

Sergiusz RUDNICKI  
politolog  
CDN

## Co się dzieje?

## Wąskie gardło dla przedsiębiorców!

„Zamierzam wybrać się na Ukrainę jeszcze w styczniu. Termin zależy od strony przyjmującej” - powiedział na konferencji prasowej Minister Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski.

Poinformował też, iż podpisano już ostateczny aneks do umowy o małym ruchu granicznym między Polską a Ukrainą, co oznacza, że umowa ta może być ratyfikowana przez oba parlamenty i być może na wiosnę wejdzie w życie.

Jak dodał, wiadomo, jaka jest sytuacja na Ukrainie i dlatego chciałby się dowiedzieć od ukraińskich partnerów, jak mogą „wspólnie przeciwdziałać kryzysowi”.

„A mobilność przedsiębiorców, pracowników to też element łagodzenia skutków kryzysu” - podkreślił szef MSZ.

W ten sposób odpowiedział na pytanie dotyczące apelu prezesa Międzynarodowego Stowa-

rzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie (MSPPU) Stefana Perkowskiego o udzielenie przez MSZ pomocy Polakom, którym w ostatnio władze ukraińskie odmówiły prawa wjazdu na teren tego kraju.

W ostatnich dniach obywatele polscy pracujący legalnie na Ukrainie spotykają się z poważnymi problemami przy przekraczaniu granicy lub odmową wjazdu na terytorium Ukrainy.

Jak tłumaczy w piśmie do R. Sikorskiego szef MSPPU, ma to związek z rozpoczęciem egzekwowania przez władze Ukrainy zapisów polsko-ukraińskiej umowy międzyrządowej o zasadach ruchu osobowego, podpisaną 30 lipca 2003 roku.

„Z moich informacji wynika, że strona ukraińska bardziej literalnie niż wcześniej stosuje zasady umowy między naszymi krajami. Ale zgadzam się, że zasady ruchu między Polską a Ukrainą powinny być liberalizowane i wszystkie nasze wysiłki

idą w tym kierunku” - zapewnił R. Sikorski.

Chodzi o przepis, zgodnie z którym Polacy oraz inni obywatele UE mają prawo wjazdu na teren Ukrainy bez wiz i mogą przebywać tam 90 dni. Po przekroczeniu tego okresu zobowiązani są do wyrobienia wizy pobytowej. Przepis ten nie był jednak dotychczas egzekwowany.

W opinii S. Perkowskiego, fakt rozpoczęcia egzekwowania przepisu, który od ponad czterech lat nie był stosowany bez uprzedzenia, „rzuci poważny cień na warunki pracy i prowadzenia biznesu przez inwestorów polskich na Ukrainie”.

Według niego, ostatnio władze ukraińskie zawróciły ze swej granicy kilkusetosobową grupę Polaków pod pretekstem braku stosownej wizy. Powracających na święta do kraju uprzedzono o zakazie ponownego wjazdu w okresie najbliższych miesięcy.

„Widać wyraźnie, że akcja ma charakter skoordynowany.

Działania te zostały podjęte również w stosunku do osób pełniących funkcje kierownicze, w kluczowych polskich inwestycjach” - ocenił prezes MSPPU. Podkreślił on też, że nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy inwestorzy mieliby dokonywać inwestycji na terenie Ukrainy, mając jednocześnie ograniczone prawo do zatrudnienia niezbędnego personelu z polskim obywatelstwem.

„Opisane powyżej działania wywołują najwyższe zaniepokojenie w środowisku Polaków pracujących na Ukrainie oraz we władzach Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie” - stwierdził S. Perkowski.

Szef MSPPU oczekuje również informacji, czy i jakie kroki zostały podjęte przez polskie MSZ w celu wsparcia obywateli polskich pracujących na Ukrainie i polskich inwestycji w tym kraju.

PAP

## O wielkich

Jak kochali  
Adam Mickiewicz  
i Henryk Sienkiewicz

Witold Kyryluk jest autorem bardzo wielu publikacji na temat stosunków polsko-ukraińskich. Posiada tytuł „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz liczne ukraińskie nagrody.

Przez 10 lat W. Kyryluk gromadził materiały na temat osobistego życia wybitnych mistrzów słowa, żyjących w XIX – XX wieku. Efektem tej pracy jest antologia szkiców literackich pt. „Miłość sławnych pisarzy w listach i w życiu”. Polska literatura „reprezentowana” jest w tej książce przez Adama Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza. Jeden z esejów autor poświęcił jest romansowi „w listach” Honoriusza Balzaka i Eweliny Hańskiej.

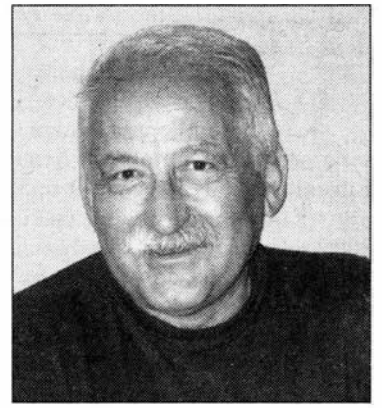
Czytelnik może zapoznać się z wieloma interesującymi faktami z życia klasyków literatury światowej i lepiej zrozumieć przyczyny napisania tego czy innego utworu.

Anatol ZBOROWSKI



Spotkania z Adamem

# PIĘKNA KATASTROFA



Adam Jerschina

**K**tóż nie pamięta kultowego filmu „Greku Zorba” z jego ostatnią, wielce wymowną sceną: „Czy widziałeś piękną katastrofę?” – mówi Zorba (autor spartaczonych roboty) do inwestora, przeżalonego widokiem walącej się konstrukcji. Piękną katastrofą można nazwać klęskę ekonomicznej doktryny neoliberalnej, potocznie zwaną światowym kryzysem finansowym. W „Greku Zorbie” naiwny inwestor, dzięki katastrofie, wrócił do swego powołania – pisarstwa. A czy z niebezpiecznych gier kapitałowych wycofa się ludzkość ogarnięta „gorączką złota”?

Twórca nowożytnej ekonomii politycznej, Adam Smith (1723 – 1790), przedstawił w swoim najważniejszym dziele „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” fundamentalne zasady poprawnego gospodarowania społecznością ludzkich. Dominują wśród nich:

– **PRACA** społecznie pożyteczna jako podstawa ogólnego dobrobytu;

– **WOLNOŚĆ** wytwarzania dóbr oraz handlu, dzięki której „niewidzialna ręka rynku” (tj. konkurencja + prawo podaży i popytu) wymusza na producentach i handlarzach wycenianie towarów i usług na poziomie bliskim kosztom produkcji.

Poprzez krytykę dotychczasowego stanu rzeczy (feudalnego wyzysku chłopów, wysokich podatków i cel, etc.) doszedł A. Smith do konkluzji będących niczym innym, tylko obiektywnie słusznym drogowskazem postępowania uczestników podziału pracy w procesie owego podziału i konsumpcji efektów pracy. Negując wyolbrzymianie roli pieniądza (merkantylizm), dowodził, że podstawowe znaczenie w osiągnięciu ogólnospołecznego dobrobytu ma

praca zmierzająca do wzrostu produkcji. W sprzeczności do liberalnych tez Smitha stoi wszystko to, co unicestwia lub krępuje swobody rynkowe, podważa szacunek dla społecznie pożytecznej pracy, bezkrytycznie gloryfikuje indywidualne bogactwo.

Dzięki wypowiedziom angielskiego uczonego mógł się rozwinąć taki kapitalizm, jaki byłby do zaakceptowania przez większość uczestników procesów produkcyjno-dystrybucyjnych. Tak się działo momentami w rozwiniętych krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Najczęściej jednak „majstrowano” w klasycznej ekonomii tak, że dobrobyt omijał niesprawiedliwie olbrzymie części społeczeństw. Najwięcej spustoszeń dokonali marksiści i autorytarni władcy stojący w absurdalnym nadmiarze interwencjonizmu państwowego.

Gospodarcza i polityczna kompromitacja systemów ustrojowych, bazujących na scentralizowaniu władzy i nakazowo-rozdzielczym sterowaniu gospodarką, nie stała się dostatecznym sygnałem do zadumy polityków nad zgubnością pomysłów „poprawiania” klasycznej ekonomii. Chore apetyty ambitnych materialistów stworzyły warunki do zaistnienia nowej filozofii bogactwa się poprzez przebiegłe wciągnięcie mas ludzkich do „zabawy” z hasłem: „Pieniądz robi pieniądz”.

Powrócił więc w całej „krasie” merkantylizm, nazwany kokieteryjnie neoliberalizmem, w którym poczesne miejsce zajmuje tzw. rynek kapitałowy. Różnica między merkantylizmem klasycznym a współczesnym polega na tym, że kiedyś „modlono” się do gór złota, a dziś do giełdowych zysków.

Rynki kapitałowe mają wiele wspólnego z kasynami gier hazardowych – i tu, i tam, można szybko się wzbogacić. Jednak – w odróżnieniu od kasyn – na ryn-

kach kapitałowych słowo „można” łatwiej przeradza się w realny kapitał u tych graczy, którzy bez skrupułów wykorzystują mechanizmy porozumienia biznesowo-politycznego. To porozumienie jest współcześnie wszechogarniające i „niewinnie” określane GLOBALIZMEM. Neoliberalna taktyka globalistów stawia propagandowe akcenty na dbałości o przyszłość ludzkości (m.in. na ochronie środowiska naturalnego), a praktycznie koncentruje się na „nakręcaniu” koniunktury konsumpcyjnej dla osiągnięcia z niej zysków. W związku z tym wmawia się zwykłym zjadaczom chleba, że pieniądz musi być w obrocie, akcje na giełdzie, a kto mądry – ten korzysta z kredytów. Tę filozofię „kupili” nie tylko szare masy, ale wszystkie niemal instytucje dysponujące finansami i rządy państw. Kręci się więc pieniążna karuzela, która żyje jakby własnym życiem, a jej motorniczy jest niby anonimowy. „Zabawowiczów” wyrwają z amoku od czasu do czasu giełdowe bessy i bankowe krachy.

Tym razem amerykańskie banki przeholowały z kredytami hipotecznym na budownictwo mieszkaniowe. Okazało się (i słusznie!), że spłata kredytów pod zastaw czegoś, co dopiero ma zaistnieć, jest tak realna, jak wirtualne zyski giełdowe. Bankructwo wielu banków wywołało panikę na giełdach papierów wartościowych: nagle wyzbywanie się akcji spowodowało katastrofalny spadek ich wartości. Rosyjska oligarchia straciła ok. 50% „majątku”. Ukraińska i parę innych – podobnie. W USA trwał akurat maraton wyborczy, ale to nie przeszkodziło w tym, aby Prezydent czynny i kandydaci na ów urząd natychmiast zareagowali: Bankom trzeba pomóc! Wielomiliardowy „zastrzyk” z budżetowych funduszy jest niczym innym, jak kapitałem zgarniętym z milio-

nów podatników. Jest to czyste maści interwencjonizm państwowy i neoliberalne oszustwo zaradem. Tak więc ujawnił się ów tajemniczy „motorniczy”, z którym nikt nie będzie walczył. Dlaczego? A no dlatego, że w gruncie rzeczy ludziom bardziej odpowiada życie w iluzjach dobrobytu „darowanego” przez cwaniaków, aniżeli w sprawiedliwej i zdrowej skromności. Ponadto, beztrudnie schodzenie z solidnego traktu klasycznej ekonomii umożliwia powszechne nieuctwo – mało kto z komentatorów kryzysu przypomina starą zasadę, że „bez pracy nie ma kołaczy”.

Pieniądze wynaleziono kilka tysięcy lat temu po to, aby usprawnić wymianę towarową. O ekwiwalentnej roli pieniądza dawno zapomniano, stał się on fetyszem dla chciwych idiotów i „krwią” gospodarki dla jej zawiadowców. Doszło do tego, że we współczesnym społeczeństwie na szacunek zasługuje się przede wszystkim poprzez wysokość kont bankowych i udział w grach giełdowych. Ludzie dzieleni są przez cyników na mądrych (tj. posiadaczy) i poczciwych (tj. lubiących pożytecznie pracować). Wyznacznikiem miejsca w hierarchii społecznej jest stosunek do pieniądza: ambitny gracz giełdowy stoi wyżej od pracownika. Ale i pierwsi, i drudzy są li tylko bazą dla elitarnej nadbudowy – oligarchów. Aby utrzymać się w oligarchicznej szpicie, trzeba tak stymulować bazę, aby nie przestała „puszczać soków” zwiększających zysk nadbudowy.

Podstawowym instrumentem stymulacyjnym jest pobudzanie konsumpcyjnych apetytów i podpowiadanie sposobów ich zaspokajania. Oczywiście najprostszymi sposobami są kredyty. Kogo powaliła choroba zwana żądzą pieniądza? Tych, którzy pochopnie uwierzyli w jego przemożną siłę, a zapomnieli o życiodajnej roli

prac produkcyjnej. Nie zapomnieli, na szczęście, liderzy Unii Europejskiej.

Jednym z głównych celów integracji rozwiniętych państw Europy jest uniezależnienie się od kaprysów dolara. Unia stara się robić to zgodnie z zasadami klasycznej ekonomii. Nie przesadza z interwencjonizmem państwowym, pobudza modernizację przemysłu, dba o równowagę budżetów rządowych, zwiększa akumulację na rozwój nauki i nowoczesnych technologii, tępi korupcję i minimalizuje koszty administracji. Wielką rolę odgrywa wspólna waluta – euro. Polska planuje wprowadzenie jej w miejsce złotego za 4 lata. Światowy kryzys finansowy nie dotknął zbytnio państw Unii, z wyjątkiem małej Islandii i Węgier.

Poza Unią wskazuje się Ukrainę – państwo mocno zahaczone kryzysem. Głównie dlatego, że międzynarodową wymianę handlową opiera na dolarze, nie modernizuje gospodarki, poddaje się korupcji, nie potrafi stworzyć sprawnego modelu politycznej władzy.

Światowy kryzys finansowy nie odbije się tragicznie na naszym życiu. Jest jednak bolesnym sygnałem do zrewidowania neoliberalnych poczynań i zabrania się do solidnej roboty. Zabawa w gry pieniężne okazała się zbyt niebezpieczna, by ją przedłużać. Upór trwania w kulcie pieniądza grozi piękną katastrofą.

Adam JERSCHINA

Świat, w którym żyjemy

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje :

## CZARNE SŁOWIKI

**F**elietony pisze samo życie. I to, co dnia. Tyle, że ostatnio prawie wyłącznie na czarno. Więc – jedziemy... Jakby na medialny obraz świata nie patrzeć – z przodu, z tyłu, z boku czy z góry – wszędzie marnie – kryzys, dziury. Klepią w kółko: ignoranci, politycy, analitycy, ekonomiści, dziennikarze i inne „fachury”. Vanitas vanitatum!

Przykładów aż nadto. A dotyczą tak Polski, jak i świata. Biorę poczytną gazetę biznesową i od razu szok: Czas eksporterów minął! Zamierzają cztery największe gospodarki UE. Inne media – to samo. W rolnictwie – tragedia – niskie ceny, nadpodaż zbóż, produkcja mleka – nieopłacalna, chłopci wyzynają trzodę, a sadownicy – sady.

Wniosek – przestaną siał, orać i hodować. Totalna kłapa! Nawet na indyki moda minęła, a kukurydzę niszczy dziczyzna, bo koła

lowieckie nie odstrzelują. Do tego Japończycy wytrzebili wieloryby, a Hiszpanie i Francuzi – czerwone tuńczyki.

Euro w 2012 roku – to katastrofa, jak dymy z polskich elektrociepłowni węglowych. Nie mówiąc o tym, że cały czas Kalifornia w ogniu. Nawet pasze i żywność zatrute pestycydami, a jeść trzeba.

Nie lepiej wygląda sytuacja w innych dziedzinach. Bo na Ukrainie – znowu źle. W parlamencie – ring bokserki. W Polsce – wszyscy podejrzani o wszystko. Korupcja weszła już na boiska piłkarskie, a pedofile i lesbijki – na parady równości nawet w Poznaniu. Na drogach nie ma już miejsca dla trzeźwych kierowców. Trzeba budować jezdnie dwupasmowe, normalne i... dla tych „na promiślach”. Tam, gdzie przystanki – robić objazdy albo obwodnice. Z uwagi na epidemię szczytów –



brakuje już krzeseł dla delegacji wieloosobowych. Przejdziemy na lawki. Jedyna szansa – to tarcza antyrakietowa! Wystraszy wszystkich – od Słupska i Kaliningradu, po Phenian, Teheran – do Bagdadu.

Jedynym źródłem optymizmu pozostaje jeszcze „Szkló kontaktowe”, bo cała reszta – to marazm i bagno. No, może jeszcze przeboje biesiadne dystrybuowane z „Super Expressem”. Całe szczęście, że Polska to taki cudowny kraj – sto gram pod śledzi... i w sercu maj!

Mikołaj ONISZCZUK

## SPROSTOWANIE

W numerze 341 „DK” opublikowano artykuł autorstwa Samuela Azizjana pt. „Okrągły stół”. Po jego publikacji nadszedł z Żytomierza list od dr Sergiusza Rudnickiego, zawierający szereg uwag na temat tekstu tłumaczenia na język polski tegoż materiału. Z częścią z nich należy się zgodzić. I tak nazwa wspomnianej w nim placówki naukowej poprawnie brzmi „Instytut Badań Politycznych i Etnonacjonalnych im. I. Kurasa”. Jeśli zaś chodzi o tytuł naukowy Szanownego Pana Piotra Saucha: „doktor filozofii”, to nie można go przetłumaczyć na język polski „doktor habilitowany”, bowiem na Ukrainie nie ma takiego stopnia naukowego. Cytujemy za Wikipedią: „Zgodnie z obowiązującą w Polsce ustawą z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595, stopień ten jest nadawany w drodze przewodu habilitacyjnego, do którego może być dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora i uzyskała znaczny dorobek naukowy lub artystyczny, a ponadto przedstawiła rozprawę habilitacyjną”. Chyba, że Szanowny Pan Piotr Sauch uzyskał stopień „doktora habilitowanego” w Polsce, ale autor artykułu o tym nie wspomniał. Jeśli tak, to bardzo przepraszamy P.T. Piotra Sauchę.

Co zaś dotyczy się użytego w stosunku do Waclawa Lipińskiego sformułowania „uczeń Żytomierskiego Uniwersytetu”, to tłumacz przełożył dokładnie tak, jak napisał sam autor artykułu.

Podobnie rzecz się ma z imieniem „Walenty”, które w takiej właśnie formie zostało podane przez autora artykułu. Imię „Walenty” i „Walenty” to dla Polaka dwa zupełnie inne imiona. Z tego samego powodu „Olena” lub „Jelena” nie może być „Heleną”.

Jesteśmy ogromnie wdzięczni dr Sergiuszowi Rudnickiemu za cenne uwagi na temat wyżej wspomnianego artykułu. Są one doskonałą okazją, aby zwrócić się do autorów artykułów kierowanych do „DK” o rzetelność w pisaniu imion, nazwisk i stopni naukowych itp.

Wszystkich, którzy ewentualnie poczuli się obrażeni nieścisłościami w artykule „Okrągły stół” – z całego serca przepraszamy.

Redakcja „DK”



# УРОКИ ПОЛЬСЬКОЇ

Spotkania

Tradycje

Сонячна днина - золота осінь. Жовтень. Потяг прибуває до Любліна. На пероні нас зустрічають знайомі польські письменники - Збігнев Влодзімеж Фрончек та Войцех Пестка, які від імені люблінського Університету ім. Марії Кюрі-Склодовської запросили нас на зустрічі з викладачами та студентами Відділення української філології. Ми - це двоє киян - поет і перекладач Сергій Борщевський та перекладачка Олена Катаєва, а також поетеса з Луцька - пані Ніна Горик.

В перший же вечір нам запропонували екскурсію по старому місту. Сьогодні в Любліні живуть понад 400 тисяч мешканців, тут є два старих університети й два профільні, створені з колишніх інститутів. Практично це місто молоді. Але в старому місті, за кам'яними мурами, дбайливо зберігаються пам'ятки старовини XIV століття. Будинки зовні відреставровані, а всередині в них діють чисельні кав'ярні, майстерні тощо. Молодь полює цю частину міста і залюбки прогулюється тут пізно ввечері. Місцеві жителі з гордістю розповідають, що Люблін двічі в історії Польщі був столицею, хоча й недовго.

Чудове враження справляє молоді. Ніхто не ходить вулицями з пляшками пива, з сигаретою в зубах - це заборонено і ніхто не порушує заборону. І ще нам сподобалось, що в костюлах, а ми заходили в декілька, сидять старшокласники й разом із своїм наставником моляться, причому видно, що молитву вони знають напам'ять і роблять це щиро. Я подумала, що у нас гірким наслідком тоталітарної системи є саме масова відсутність виховання духовності, насадження протягом останніх 17 років через іноземні (російські та американські) фільми культури жорстокості та насильства, постійна реклама алкогольних напоїв...

Крім Любліна, ми виступали і в навколишніх містечках - в Будинку-музеї Марії та Єжи Кунцевичів у Казімежі Дольному, в бібліотеці міста Влодава, в гімназії ім. Івана-Павла II у Волі Угрусзькій. Вік слухачів був різний, професії також різними, але спільним було доброзичливе ставлення до нас, людей із сусідньої України, які щось роблять задля розширення кордонів польської культури, літератури. Всі зустрічі були цікавими і для нас. Та чи не найбільше зворушив виступ у бібліотеці міста Влодава пані Чеслави Міханської, скромної читачки, яка спеціально підготувалася і написала вірш „Україні”, який хотілося б запропонувати аудиторії „Dziennika”:

## UKRAINE

Siostrze historii naszej -  
Niech już nigdy nie płacze  
Naród niegdyś związany  
z Macierzą...

Nabierz siły i chwały  
Z tych co przez wieki całe  
W ziemi, którą orali, wciąż leżą.

Tam ofiary systemu  
Podobnie jako i my  
Opłakują wciąż bliskich  
od nowa...  
Kwitnij na gruzach Kresów  
Zwróć oblicze na Zachód  
I bądź w szczęściu  
pomarańczowa.

Trójząb już oswajany  
Wołyń już wybacznany  
A nostalgia usypia w pamięci...  
Rośnij pszenoblekitna  
Demokracją rozkwitaj  
Niech Twa przyszłość Europą  
się święci.

Надзвичайно важливим є те, що Польща сьогодні уже є членом Євросоюзу, і ми мали не одну нагоду упевнитися, що це дає значні, порівняно з нами, переваги. Наприклад, гімназія у Волі Угрусзькій, за нашими мірками сільська школа, нещодавно побудована, обладнана, як найсучасніший навчальний заклад. А все тому, що гімназія бере участь у програмах Євросоюзу з оснащення учбового процесу. Досить згадати хоча б найсучаснішу „котельню” цієї гімназії. Чому в лапках? А тому що це приміщення важко так назвати, бо там самі кнопки та нікельовані трубки, як у космічному кораблі. Гімназія опалюється за допомогою сонячних батарей та ще за рахунок використання підземних вод, незалежно від будь-яких поставок газу. Це нам пояснив інженер, який обслуговує ці складні системи. А ще люблінський край за допомогою коштів Євросоюзу покращує свої шосе, фінансує програми культурного та соціального розвитку...

Богдан Осадчук, відомий діяч української еміграції, якого високо цінував Єжи Гедройць, на запитання польських репортерів: „Навіщо нам стратегічне партнерство з Україною?” відповів: - „Ми маємо спільну історію. Протягом кількох сотень років Польща Ягеллонів і Правобережна Україна були однією країною. Внесок Польщі в українську культуру є величезним і навпаки. Тож історія та географія спонукають іти разом, бо поодиноці ми будемо занадто слабкими, щоб зробити щось на міжнародній арені. Поодиноці ми не зможемо протистояти гегемонії Росії та Німеччини”.

Слушну думку не гріх і повторити, оскільки нині Україна стоїть на межі вибору цивілізаційного - або Європа, яка нас уже значно випереджає, або ... але це ми вже проходили і дуже не хотілося б знов наступати на ті самі граблі.

На подвір'ї гімназії у Волі Угрусзькій стоять молоді деревця, на кожному з яких висить табличка з одним лише словом: Віра, Любов, Милосердя, Працелюбство... Це моральні цінності, які заповів нащадкам Іван-Павло II. Заповів не лише своїм землякам-полякам, а всьому людству, отже й нам.

Олена КАТАЄВА

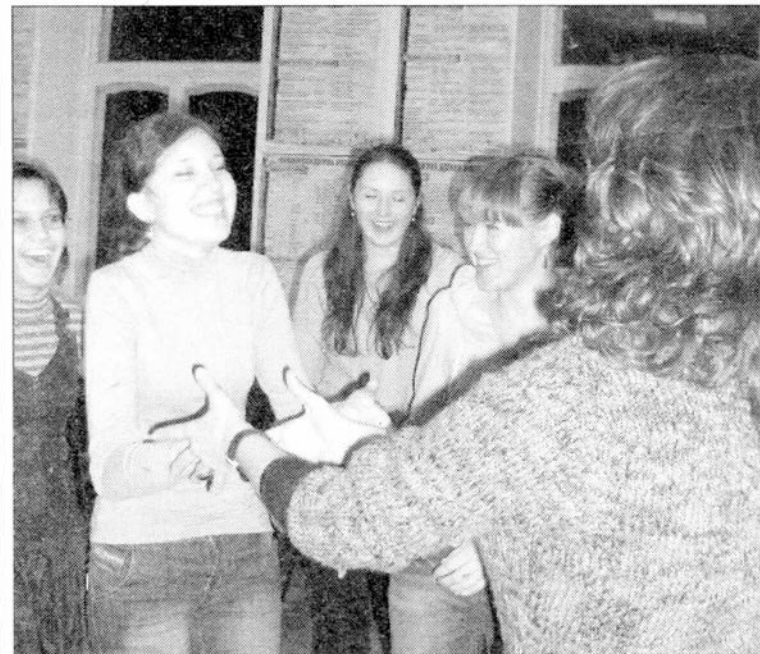
Київ - Люблін

(перекладачка, член Спілки театральних діячів України)

W Polsce w przeddzień dnia Świętego Andrzeja, obchodzonego 30 listopada, dziewczyny wierzą, iż uda im się wywróżyć kogo każdej przeznaczy los. Podobno również wszelkie przepowiednie i sny, które przysnią się w tę noc, spełniają się.

Obyczaj ten pojawił się w XVI wieku, lecz popularności nie stracił. W nasze dni na wieczorkach przy świecach dziewczyny leją wosk na wodę przez duży drzewiany klucz i próbują potem rozszyfrować stworzone w ten sposób symboliczne figury. Można wierzyć - nie wierzyć, lecz jest to dobry powód, by przypomnieć sobie starodawne obrzędy, potańczyć i obcując z rówieśnikami dopasować klucz do serca wybrańca.

• W Centrum Języka Polskiego Mikołajowskiego Państwowego Uniwersytetu Humanitar-



nego im. P. Mohyły, wspólnie z Mikołajewskim Obwodowym Stowarzyszeniem Polaków, też zorganizowano «Andrzejkę». Do zgranego towarzystwa, zgodnie

plci pięknej. Pedagog z Polski Magdalena Golczik, jako główna wróżka, pomogła zebranych zajrzeć w przyszłość. Akademicka atmosfera uniwersytetu wyklu-

# CO SERCE ZASPOKOI?



ze starą polską tradycją, zaproszono jedynie przedstawicielki

czła warianty wróżen z udziałem zwierząt domowych. Najbardziej przystępną okazała się zabawa z bucikami - czyj pierwszy okaże się u progu, ta i wyjdzie za mąż wcześniej niż inne.

Finalistka z uśmiechem przyznała się, że już wkrótce na jej cześć zabrzmi weselny marsz Mendelszona. Proszę - taka dziwna zbieżność.

Nasi rówieśnicy niby to na serio do wróżb się nie odnoszą, lecz któż z nas nie marzy o prawdziwej miłości? Romantycznego nastroju dodała wzruszająca historia zakochanych z filmu Jerzego Hoffmana «Znachor».

W przekładzie z greckiego «andreios» oznacza «człowiek mężny». Dlatego też wróżono w dzień Świętego Andrzeja, i modlono się do niego z prośbą, aby spotkać JEHO - prawdziwego mężczyznę. Jedyne i ukochane na całe życie!

Nika ANDRIEJEWSKA

(Zdjęcia autora)

## Europejskie Dni Dziedzictwa

# „Ukochany Lwów w filatelistyce”

W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, w październiku br., zaprosiło wszystkich miłośników Kresów Wschodnich oraz tych, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę o przedwojennym i współczesnym Lwowie na wystawę filatelistyczną ze zbiorów prof. Władysława Aleksiewicza „Ukochany Lwów w filatelistyce”. Wystawa przygotowana została z okazji jubileuszu XX-lecia powstania Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Prezentowane ekspozycje to głównie niezwykle cenne koperty i przesyłki pocztowe z okresu przedznaczkowego, czyli sprzed 1851 roku, na których widnieją lakowe pieczęcie, stemple, datowniki, a nawet odręczne adnotacje pocztynionów. Nie brak też różniejszych walorów, w tym przedwojennych kart pocztowych z widokami zabytków Lwowa. Niektóre z nich są zaadresowane i napisane przez byłych mieszkańców tego miasta.

Te filatelistyczne pamiątki i dokumenty w nietypowy sposób obrazują przemiany dziejowe, jakie dokonywały się na Ziemi Lwowskiej na przestrzeni prawie 300. lat. Dodatkowo ekspozycje uzupełniają współczesne, okolicznościowe karty pocztowe. Zwiedzające wystawę mieli okazję, choć na chwilę, poczuć klimat tak ważnego dla Dolnoślążaków miasta, jakim jest Lwów. Wystawa trwała do 23 października 2008 roku.

www.muzeum.wroclaw.pl



Urząd pocztowo-telegraficzny w Kosowie koło Kołomyj, 1925 r.

## RYSOWNICY POLSCY



## Grudzień

Pierwszy śnieg, który jednak zaraz prawie taje, i torba pachnąca świętym Mikołajem. Znowu śnieg i matowy poblask na suficie. Piec, w którym się pali wieczór i o świcie... Do szyb przymarzły płasko zimy sen liściaty, niebieska pustka ulic, mroźny wiatr, roraty, organista z opłatkiem, snop w kącie, a potem kolędy wonne mirrą, żywicą i złotem; rojem wąskich płomyków drzewko się dojarza... Sylwester... i ostatnia kartka kalendarza...

Beata OBERTYŃSKA

## ZAGADKI

■ Jaka jest różnica między automatem telefonicznym a wyborami?

W automacie najpierw płacisz, a potem wybierasz, a przy wyborach najpierw wybierasz, a płacisz później.

■ Jaka jest najgorsza rzecz, jaką możesz powiedzieć przyjacielowi, który narzeka, że jego żona jest oziębła?

„Wcale nie.”

■ Co musi się zmienić, żeby ukraińskie drogi odpowiadały normom europejskim?

Normy europejskie...

◆ Do Nowego Roku młóci gazda, potem wróble i myszy.

◆ Gdy w Nowy Rok skwar i upał, baran wilka będzie chrupał.

Благодійні внески на підтримку  
“Дзеннік Кійовського”  
просимо перераховувати за реквізитами,  
які подаємо на нашій інтернет-сторінці  
**www.dk.com.ua**



Do świętego Mikołaja rozdającego prezenty w domu towarowym podchodzi Jasio, zaczyna tarmosić go i woła:

- Tato! Mama mówiła, żebyś kupił mleko i masło jak będziesz wracał do domu!

\*\*\*

Natchniona turystka do bacy:

- Wy to jesteście szczęśliwi. Widujecie zaślubiny górskich potoków z łobłoczkami, widujecie, jak zachodzące słońce wypija czerń całego dnia, jak błady księżyc topi się w bezdennych mgłach...

- Wszystko to widywałem, panienczko, ale teraz już nie pije...

\*\*\*

- Panie doktorze, mam problem. Od pewnego czasu brak mi apetytu. Nie mam ochoty nie jeść...

- Wie pan. Przy dzisiejszych cenach, to cenna umiejętność...

\*\*\*

Hrabia:

- Janie, czy u nas w ubikacji są dwa sznurki, czy jeden?

- Jeden.

- W takim razie znowu załatwiłem się pod zegarem.

\*\*\*

- Tata, kto to jest ta duża pani z marmuru? Tam na pomniku?

- To jest, synku, Dziewica Orleańska.

- A dlaczego Orleańska?

- Bo z Orleanu...

- A dlaczego Dziewica?

- Bo z marmuru...

\*\*\*

Przedszkolak pyta kolegę:  
- Co dostałeś na gwiazdkę?

- Trąbkę.

- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!

- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie 10 złotych!

- W jaki sposób?

- Tata mi daje, żebyśmy przestali trąbić!

\*\*\*

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?

- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

## Bywało i tak...

W 1945 r. dwaj żołnierze z polskiej Brygady WOP w Szczecinie powiększyli terytorium Polski o kilka kilometrów kwadratowych. W tym czasie granica w okolicach Świnoujścia zaznaczona była snopkami siana. Żołnierze narzekali, że do najbliższej meliny muszą chodzić po bagnach. W porozumieniu z radzieckimi towarzyszami od kieliszka przestawili snopki i przesunęli granicę o kilkaset metrów w kierunku zachodnim.

Polak mieszkający w Chicago wykupił prenumeratę „Posłańca Serca Jezusowego” wydawanego przez jezuitów. Prenumerata była przeznaczona dla Leonida Breżniewa, I sekretarza KC PZPR. Wydawnictwo wysyłało periodyk do Moskwy na adres: Leonid Breżniew, President, Moscow, USSR. Towarzysz Breżniew otrzymywał „Posłańca Serca Jezusowego” w latach 1975-1980.

30 kilogramami trotylu i 14 pociskami moździerzowymi był obłożony filar wiaduktu kolejowego w Rybniku (Śląsk). Ładunki wybuchowe odkryli robotnicy podczas prac remontowych.

Policjanci przypuszczają, że most został zaminowany podczas II wojny światowej. Przez te wszystkie lata jeździły po nim pociągi. Ładunki unieszkodliwiono.

Doktor filozofii Tomasz Jacek Filek, naukowiec z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wymyślił szachy dla trzech osób. Polak w ten sposób rozwiązał problem nurtujący tęgie głowy na całym świecie od XVIII wieku. Krakowianin zgłosił swoje odkrycie do Urzędu Patentowego.

## 8 rad, jak wytrzymać na diecie

## 5. Delektuj się jedzeniem

Wtedy po prostu zjesz mniej. Do ośrodka sytości w mózgu pierwsze sygnały zaspokojenia głodu dotrą po ok. 20 minutach od momentu rozpoczęcia posiłku. Jeśli więc będziesz się spieszyć, zdązysz pochłonąć znacznie większą porcję, niż rzeczywiście potrzebujesz. Dlatego jedz powoli, bardzo dokładnie żuj każdy kęs i skup uwagę na tej czynności. Jeśli podczas posiłku zajmiesz się pasjonującą lekturą czy oglądaniem filmu, przegapisz moment, w którym będziesz najedzona do syta, więc już mogłabyś przestać jeść.

## 6. Pij dużo wody niegazowanej

Nawet do 2,5 litra dziennie. Woda ma nie tylko zero kalorii, ale także doskonale oszukuje głód. Zmniejsz natomiast ilość soków oraz innych słodkich napojów. Są one kaloryczne i jeżeli będziesz je piła w nadmiarze, a ograniczysz jedzenie, waga wcale nie spadnie.

CDN

✓ Dwa tylko są rody na świecie: tych, co mają i tych, co nie mają.

✓ Dusz obojętnych nie chce ani niebo, ani piekło.

✓ Dramat zaczyna się wtedy, kiedy nie ma się już gdzie iść.

**КУПОН**  
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ  
(не более 20 слов)  
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.  
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:  
01033, Украина, Киев,  
ул. Саксаганского 40/85А  
Редакция газеты  
“Дзєннїк Кїївський”

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**



“Дзєннїк Кїївський”  
Реєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Державний Комїтет України  
у справах національностей та релїгїї  
Спїлка полякїв в Україні  
Редакцїя газети “Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący  
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.  
Роздрібна ціна у продажу - договірна.  
Газета надрукована у ВАТ “Кїївська правда”.

Зам. 3407 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16